DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 196. Sobota dnia 14. sierpnia **1869.** — Euzebiusza (rzym.) — Stefana Archyd. (grec.) **Rok III.**

Do obchodu 300letniej rocznicy Unii lubelskiej.

Podajemy w dalszym ciągu nadesłane do prezesa komitetu pisma i odezwy:

Do komitetu obchodowego Unii lubelskiej we Lwowie.

Obywatele!

Po sześciu latach tułaczego naszego milczenia, odbijających na ruinach ostatniego polskiego powstania, jako zatracone echo zbrojnego niegdyś protestu, jako odosobniony cień pokutnej rozwagi, może głos, który przez was do kraju ślemy w jaśniejszej dla niego godzinie, dla wielu nieczekanym wśród was znajdzie się gościem; może zamiast zwiastować niedalekiego a wspólnego naszego wesela zadatki, odsłoni niezarosłe jeszcze powodzeniem chwile strat i upadku; może potrąci o jaką świeżą i bolesną strunę przypomnienia, gdy wam dziś na myśli stają dawne upłynione dni chwały i blasku, dni Kazimierzów i Jagiellonów. Ogólnych to naszych nieszczęść wina i skutek, powszechnej niemocy owoc i dorobek, takie niedowierzanie, taka do współbraci nieufność! Tyle nam życie snów już rozwiało, tak twardo dotknęła nas rzeczywistość, że nawet dłoń wyciągnięta do bratniego uścisku i powitania, wydaje się strapionemu gorączkowem zaproszeniem na drogę nowych i pełnych niebezpieczeństwa przedsięwzięć, a każdy dźwięk polskiej mowy, zahartowanej niedolą piersi, zwykł siać do koła smutek i niepewność.

Uspokojcie atoli obywatele małodusznych, pokrzepcie bojaźliwych! My niczyich radości nie chcemy zachmurzać, niczyim kłopotom urągać; my tylko trochę waszego, świąteczną pogodą opromienionego powietrza, zaczerpnąć przychodzim, my tylko długie w sobie zamknięcie się, nasz niemy wtór zamurowanemu dotąd na polskiej ziemi chórowi ojczystej pieśni, nastroić zapragnęliśmy do potęgi budzącej się w was myśli. Patrząc zdala, przez dni już tyle, na połamane boleścią oblicze matki-ojczyzny, potrafiliśmy z synowską troskliwością oddech w sobie tamować: bodajbyż dzisiaj, gdy na jej ustach pierwszy uśmiech nadziei zawitał, nikt zgoła nie brał nam za złe, że na jego odblask spieszymy do was z okrzykiem: niech żyje!

Ten okrzyk, ten jeden okrzyk, połączyć nas wszystkich, poznajomić, i pod wspólną chorągiew skupić powinien.

I połączy, poznajomi, skupi niezawodnie. Czas wielki potemu i wiele obiecujący. Wszakże wy tam bracia, zabieracie się do sypania kopca, wszakże wy wołacie o jak najszersze dla niego podstawy, o jak najrozleglejsze granice; a czyliż my nie odgadujemy, nie przeczuwamy, czyliż my nie wiemy, jakie jest waszego przedsięwzięcia znaczenie? Kopcem tym, to kopiec naszej narodowej niepodległości; materyałem doń i podstawą, to ludu naszego miliony; granice zaś i wysokość jego, opisała na karcie dziejów Unia „wolnych z wolnymi, równych z równymi“, Unia, której dziś trzechsetną święcimy rocznicę....

A więc do taczek i młotów, do motyk i rydli, rozproszeni po wszechświecie, od Kaledonii do Kamczatki, synowie sławnej i potężnej niegdyś, a dziś pognębionej Rzeczypospolitej! Walmy gruzy i ruiny naszych przesądów na poorane klęskami wąwozy rodowych naszych uprzedzeń i wstrętów!.....

Ty chłopska i kozacza piastunko, Wychowskich, Ostrogskich, Bohdanów, Tarasów, nieś tu żelazne słupy Bolesławów, we wnętrzu demokratycznych twych ogniów przekute na podwaliny zaprzysiężonej spółki „wolnych i równych“ ludów; ty biedna a w biedzie dumna, niepokonana i gwałtowi wroga, niepokorna, ziemio Olgierdów, Witołdów, Rejtanów, Kościuszków, ty daj kamienną swą wytrwałość, swój zawzięty w dochowaniu wiary upór, swoją w rozpacz nieprzyjaciela wprawiającą pracowitość, daj je na ściany naszej świątyni; ty zaś matko wiślickich prawodawców, ty rodzicielko Koperników, Długoszów, Modrzewskich, Kołłątajów, pokryj ten zrąb dwójcy litewsko-ruskiej dachem nowoczesnej oświaty, nowoczesnego postępu, splecionym i przewitym przewiąsłami krzepkiej słowiańsko-lechickiej gienialności!

W tak opatrzonem polskiem mieszkaniu, nikomu chleba niezabraknie, nikomu nie zabraknie światła; w tak zbudowanej świątyni znajdą się klęczniki dla wszelkiej modlity i kazalnice dla wszelkiej mowy; w tak owarowanej twierdzy nie porobi wyłomów żadna już ludzka ani szatańska potęga, żadne wystrzały obcego ciemięstwa.

Raźnoż i gromadnie, nie dzieląc się i nie wyróżniając, bieżmy sypać kopiec naszej przyszłości, a my świadczymy się wam prochami poległych w boju spółbraci i żelaznemi okowami zesłanych do kopalń męczenników, że gdy po latach niewielu na szczytach jego osadzony ołtarz powszechnej swobody, wypadnie okupić krwawem poświęceniem części na rzecz całości, nie znajdzie się wówczas ani jeden Lach, ani jeden Litwin, ani jeden Rusin, coby nie zapragnął i nie pokusił się o chwałę tego wyosobnienia...

Wówczas to i o nas wygnańcach nie zapomnij o zbolała nasza matko-ojczyzno!

W imieniu zjednoczonej emigracyi polskiej, jej komitet:
P. Maszkowski. J. Tokarzewicz. Walery Wróblewski.

Do rodaków przy sypaniu kopca na pamiątkę złączenia się trzech narodów.

Wielkie nieszczęścia od lat stu nad Polską zawisły. Sąsiedzi rozebrali jej ziemie i wymazali z rzędu państw istniejących. Dzieci tych, co królów obierali, jesteśmy bez urzędu; synowie wolnych, jesteśmy niewolnikami; potomkowie prawodawców, jesteśmy bez prawa. Na ziemi ojców prześladowani i pod władzę obcych oddani, na wygnaniu poniżeni i w więzach trzymani, na tułactwie niepoznani i z tęsknoty usychający. Nieprzyjaciel zmógł nas przemocą i dokonał wszelkie złe, jakie tylko siłą materyalną dokonać było można.

W niemocy, w nędzy, w męczarni, pozostaliśmy jednak żywi, bo pełni ducha. Więc oto wyciąga wróg zuchwałą rękę po duszę narodu, aby ją rozbić, jak rozbił jego byt politytyczny. Rozpoczął od zaprzeczenia Polakom prawa, potem języka, a teraz zaprzecza Boga. Roztoczył sieci fałszu, w które naród pochwycony utraciłby wiarę w swe siły. Nietylko bowiem obecne pokolenie jest według niego wyzute z moralnych warunków niepodległości, ale chce w nas wmówić, że i przeszłe pokolenia tych warunków nie posiadały. W mniemaniu, że pozbawione możności oświecania się narody dawnej Rzeczypospolitej polskiej, uwierzą w kłamstwo, przedstawia nawet największe dzieło, jakiego dokonali ojcowie nasi — dzieło zjednoczenia Polski, Litwy i Rusi, jako rzecz gwałtu. Unię, ten wzór bratniego tworzenia państw przez dobrowolny, nieprzymuszony związek „wolnych z wolnymi, równych z równymi“, będący podstawą naszego prawa, warunkiem siły, chciałby wróg widzieć potarganą przez podstępnie — z sobą zwaśnione narody.

Ale Polacy, Litwini i Rusini samobójstwa nie popełnią. Że zaś usiłowania nieprzyjaciela płonnemi uczynią, mówią uczucia wszystkich uczciwych serc w trzech narodach, złączonych na sejmie lubelskim 1569 r.; świadczy w tych strasznych czasach rozpasanego moskiewskiego ucisku, to wasze ze wszystkich stron Polski zebranie we Lwowie, w celu uczczenia trzechsetletniej rocznicy unii trzech bratnich narodów na tymże sejmie w Lublinie zawartej.

Wyrzuceni z ojczyzny, gdy nie możemy z daleka przybyć do Lwowa, aby wspólnie z wami przez uczczenie unii wznowić ją w sercach polskich, litewskich i rusińskich, posyłamy wam słowa nasze. W nich witamy zebranych do sypania kopca pamiątkowego, kopca Unii, myślą, jaka się w niej przed trzystu laty wyraziła. Miłość i dobra, wolna wola, z niej płynąca, a nie wojna i przymus zdobywa, i łączy narody; miłość też je w połączeniu wiecznem utrzymuje. Więc kochajmy się Polacy, Litwini i Rusini, i wzajemnie sobie ustępując, będziemy jedni i zgodni teraz, jak byliśmy w dniach jej sławy przed trzystu laty. Wolność i równość stanów, wolność i równość wyznań, wolność i równość języków, to są, bracia, hasła polskie!

Prócz słowa, posyłamy wam garść ziemi z grobów wojowników, poetów i uczonych, którzy odwagę, uczucie i myśl polską świetnie rozwinęli; ziemię z grobów Karola Kniaziewicza, Juliana Niemcewicza, towarzysza Kościuszki, Adama Mićkiewicza, Antoniego Góreckiego, Juliusza Słowackiego, Joachima Lelewela i Antoniego Ostrowskiego. Jest to ziemia gościnna Francyi. Zsypcie ją z ziemią polską w jeden kopiec Unii; niechaj tam ona przypominając zasługi naszych ojców, będzie pamiątką tułactwa i znakiem tych przeczuć, która braterstwo pomiędzy Polską a Francyą do wszystkich rozszerzy narodów!

Posyłamy wam prócz tego medal srebrny i medal bronzowy, który na wieczną pamiątkę umieścicie w kopcu uuii. Oby za sprawą bożą dzień ten stał się dniem wolności i wesela dla Polski, Litwy i Rusi!

W Paryżu dnia 1. sierpnia 1869 roku.

Członkowie komisyi medalowej: Nabielak Ludwik, Giller Agaton, Żuliński Józef, Amborski Jan, Paszkowski Mieczysław, Ruprecht Karol, Akielewicz Mikołaj.

INOWROCŁAW 12. sierpnia. Zebrani przy wieży kruszwickiej przesyłają bratnie pozdrowienie braciom Galicyanom.
Alfons Moszczeński.

JEZIERNA 11. sierpnia. Uroczystość trzechsetletniej rocznicy Unii lubelskiej obchodzono tu w kościele parafialnym uroczystem nabożeństwem. Jędrzej Mazaraki.

SASSÓW 12. sierpnia. Podczas uroczystego obchodu w dzień trzechsetletniej rocznicy Unii lubelskiej, zebrana publiczność w kościele parafialnym w Sasowie, nie mogąc w dniu tym obecnie przyczynić się do sypania pamiątkowego kopca, złożoną składką w ilości 23 złr. 20 ct. pragnie pomódz temu pożądanemu pomnikowi.
Kryspin Swieżyński.

FRANZENSBAD 12. August. Pohlen in Franzensbad verweilend nehmen Theil am Festtage polnisch-lithuanischer Union. Grüssen alle Brüder ohne Unterschied der Confessionen, lebe wohl ein einziges Volk in brüderlicher Eintracht!

WROCŁAW 11. sierpnia. Towarzystwo przemysłowców polskich Wrocławia, zebrane przy skromnej wieczerzy, by uczcić uroczysty dzień — jesteśmy myślami u was.
Janusz.

TREMBOWLA 13. sierpnia. Dziś kończymy uroczystość Unii lubelskiej, rozpoczętą 11. przy najżywszym udziale miasta i okolicy. Naród pojmując zasadę bratniej miłości, udowodnił nieprzerwaną łączność Polski, Litwy i Rusi.
Z komitetu: Promiński.

KOŁOMYJA 13 sierpnia. Spóźnione. W zgodzie, jedności, braterstwie, mieszczanie z Pokucia zasyłają wam za wasze prace i zasługi w doprowadzeniu do skutku uroczystości Unii lubelskiej najserdeczniejsze pozdziękowanie i pozdrowienie. Niech żyje jedność!
Krzyżanowski, Piątkowski, Zelechowski.

Emancypacya kobiet.

W ostatnich kilku latach, zadanie wyzwolenia, czyli równo-uprawnienia kobiety żywo poruszonem zostało. Naraz, ze wszech stron postrzeżono, iż stanowisko kobiety w społeczeństwie nie jest bynajmniej skutkiem konieczności, ani dziełem przyrody, ale skutkiem zamętu pojęć, opartym na brutalskiej woli mocniejszego. Czas wykazać, jak wielce nadużycia, przesądy i krzywdy ustaliły wieki względem słabszej połowy człowieczeństwa; czas usunąć je stanowczo.

Niewolnica przez długie wieki, niewiasta, sama pierwsza dopomniała się o swe prawa zaparte.

Ażeby obznajomić się z imionami niewiast, które ośmieliły się wystąpić publicznie przeciw niesprawiedliwości i niemoralności praw względem płci swojej, a przytem wykazać, że umysły mezkie najznakomitsze każdego kraju, tenże sam cel za przedmiot swych rozbiorów dziś biorą, podajemy w streszczeniu bieg wypadków tej walki, przed kilku rozpoczętej laty.

Pierwszy okrzyk za „Wolność Niewiasty!“ musiał rozledz się z ziemi wolnej, i wśród ludzi wolnych, rozumiejących i szanujących godność osobistą człowieczeńską płci obu. I tak się stało. Ameryka, albo raczej stany Zjednoczone amerykańskie, pierwsze dały przykład, i ujrzano, jest temu zaledwo lat trzy, pojawiający się mały zawiązek reformatorek, dopominających się o równe prawa płci obu i powstających przeciw niesprawiedliwości ustaw krępujących „Wolność Niewiasty.“

Z pomiędzy tych odważnych i wyższych kobiet stanów Zjednoczonych Ameryki, odznaczyły się jedne z pierwszych, obywatelki: Stanton, Suzanne Anthony, Parker i Olimpia Brown. Obywatelka Stanton, poświęcona, rozumna i zamożna, wspierała sercowo, umysłowo i pieniężnie wielkie „Towarzystwo równouprawnienia kobiety“, które nadzwyczajne sprawiło wrażenie. Obok tego towarzystwa, aby rozjaśnić i rozwinąć jego zasadę, obyw. Stanton i jej sekretarka Suzanne Anthony, objechały stany Zjednoczone po całej ich prawie przestrzeni, w każdem mieście, przez mowy i odczyty publiczne, przedstawiając swe myśli, cele, środki, skutki, i rozwijając wytrwale czynność, tem więcej podziwienia godną, że obyw. Stanton liczy lat przeszło sześćdziesiąt. Po powrocie do Nowego Yorku, obie te gorliwe obywatelki, ze współdziałaniem przybranych towarzyszek, przeprowadziły założenie dziennika, jako organu prac, zabiegów, prób, i skutków ich usiłowań. Pierwszy numer wyszedł 1. stycznia 1868 roku, pod tytułem: „Rewolucya“. Napis szczęśliwie obrany, jako skład wiary wielkiej myśli rewolucyjnej, której tym razem kobiety głównemi miały być apostołkami. Dziennik ten wziął za swe godło: „Zasada w miejsce samowładnej karności: sprawiedliwość w miejsce łaski; mężczyzni, ich prawa i nic więcej nad to; kobiety, ich prawa i nic mniej nad to“. Szlachetne uczucia wyrażone w godle, nie potrzebują objaśnienia, bo same przez się są wyrażeniem myśli, godnej spółczucia i poszanowania wszystkich ludzi uczciwych i rozumnych. Dopominania się kobiet w Ameryce obejmują wymagalności wszystkich praw im należnych, i nie ma wątpliwości, że w tym kraju wolności i równości, wolność i równość kobiet zdobytą zostanie.

W Anglii, ruch na korzyść kobiet, wspierany też jest gorąco przez najznakomitszych ludzi stanu, do których głównie należą: Gladston, Stewart, Mills, Bright i inni. Z kobiet angielskich wymienić wypada: obyw. Lidyę Becker i Bright, córkę powyżej wspomnionego sławnego mowcy angielskiego i obecnie ministra, Pochin, Clifton, Priscilla i Mac-Laren. Lidia Becker szczególniejszą zwróciła na siebie uwagę i wywołała powszechne uwielbienie, z powodu obrony w sprawie wytoczonej przeciw niej przed sądami angielskiemi, w imieniu 5.000 dopominających się o prawo zapisania ich na listę wyborczą, a to w skutek nowego bilu reformy, którego warunkom podatkowym zadość czynią. Jakkolwiek nie powiodły się te zabiegi reformatorek, nie uważają się przecież za zwyciężone, i przygotowują się do nowej walki podczas przyszłych wyborów. W tym celu utworzyło się w Manchester towarzystwo mięszane, dopominające się o prawo głosowania i wyborów dla kobiet, pod temiż warunkami, jakie istnieją dla mężczyzn. Członkami tego stowarzyszenia są ludzie najzacniejsi i najznakomitsi pod wszelkiemi względami, a Lidya Becker jest sekretarką. Oprócz tego w Londynie wychodzi pismo pod tytułem: „Przegląd dla kobiet angielskich“, rozbierający przedmioty łączne z obecnym ruchem niewieścim, do którego wydawnictwa należą również najznakomitsi postępowi pisarze płci obu. (C. d. n.)

KRAKÓW 11. sierpnia. Przesłany mi adres emigracyi dla wręczenia osobistego szan. komitetowi, z powodu słabości zmuszony jestem listownie przesłać, załączając przytem moje najszczersze życzenia — oby nam się lepiej działo!

Sabowski.

TREMBOWLA 11. sierpnia. Mieszkańcy miasta Trembowli łącząc się myślą i sercem z Lwowianami, zasyłają przy obchodzie trzechsetletniej rocznicy zjednoczenia trzech bratnich narodów uścisk braterski i serdeczne pozdrowienie.

Rodacy.

Założce 11. sierpnia.

Mimo nagłych i zwłoki nie cierpiących zajęć około zbiorów, przeważnie rolniczy lud tutejszy i okoliczny zgromadził się na obchód dzisiejszej uroczystości dość licznie.

A że tutejsze miejscowości zaludnione są porównie Rusinami i Mazurami, więc też obadwa te żywioły równoważyły się w ilości uczestniczących w tym solennym a rzewnym akcie (jak się nasz wymowny kaznodzieja ksiądz Smoliński wyraził) „po trzech wiekowego złotego ślubu narodowego“.

Przewielebny ksiądz dziekan Pielecki odprawił z asystą spiewaną mszę.

Wzgląd na okoliczność, że Dzienniki nasze zasypane będą podobnemi sprawozdaniami, nakazuje mi, niepofolgowanie chęci przesłania wam streszczenia pełnej religijno-patryotycznego namaszczenia mowy ks. Smolińskiego, wypowiedzianej po odczytaniu listu św. Pawła do Efezan R. IV. od 1. do 16. wiersz, podczas której to mowy nie rzadko dostrzegano po pełnych wyrazu twarzach naszych Mazurów i Rusinów szlachetne rozrzewnienie.

Z powodu deszczu, zamiast w dąbrowie na Brodku, odbyła się kończąca ucztę biesiada ludowa w mieszkaniu ks. prob. załozieckiego, która to biesiada przeciągnęła się wśród najserdeczniejszych wynurzań wzajemnej miłości i wieczystej nierozdzielności coś do godz. 4tej z południa. Duchowieństwo gr. unickie, które zrazu nie odmawiało uczestniczenia w tym obchodzie, znalazło się w ostatniej chwili w dokonaniu tego zamiaru nieprzewidzianemi wypadkami jak powołania do chorego lub nagłą obłożną chorobą przeszkodzonem.

Henryk Górski.

Do szanownego komitetu kierującego uroczystością pamiątki Unii lubelskiej we Lwowie.

„Stowarzyszenie miejskie w Leżajsku“ urządziwszy dla uświęcenia dnia dzisiejszego co było możliwem, przejęte na posiedzeniu swem nadzwyczajnie dziś odbytem wspomnieniem o dokonanem przed trzechset laty w Lublinie dobrowolnem zjednoczeniu trzech szczepów w jeden naród polski wysokiem poczuciem zadowolenia, uchwaliło w swem pełnem gronie złożonem z zastępców polskiego i ruskiego obrządku, głośne uznanie stale i niezmiennie przez szanowny komitet wyrzeczonej zasady: „wolni z wolnymi, równi z równymi“ i poleciło oraz gorące swe poczucie dla jedności i miłości narodowej, jakie się z cierpliwą wiernością w sercach tutejszych obywateli przechowuje, przesłać do uprzejmej wiadomości szanownego komitetu z pełnem uszanowaniem i serdeczną życzliwością dla zacnych przedstawicieli tegoż.

Leżajsk 11. sierpnia 1869. Józef Szeliga prezes, dr. Szczęsny Orzakiewicz sekretarz.

[redacted]

[redacted]

Nie myślimy wcale obecnie zapuszczać się w rekryminacye, i stawiać niepotrzebnych wniosków, a mianowicie jakie powinny być były te ustawy, by odpowiadały naszym stosunkom — dziś bierzemy bowiem rekrutacyę i nowy kataster jako fakt dokonany, i w granicach tegoż pragnęlibyśmy przeprowadzić możliwe ulepszenia, tudzież nawołać ludzi do szczerego zajęcia się temi kwestyami, by przynajmniej zaprzepaszczenia delegacyjne choć w części naprawić.

Pierwszą z rzędu do omówienia, przypada ustawa wojskowa, według której po raz pierwszy pobór ma być przeprowadzony i to przez organa rządowe, aczkolwiek sprawy wójta wójt sądzić nie powinien. Do składu komisyj asenterunkowych, należeć będą dwaj członkowie rad powiatowych, którzy czynny udział biorą w rozstrzyganiu: reklamacyj względem czasowego uwolnienia od stawiania się — podań popisowych o uwolnienie od czynnej służby, zdolności popisowych do zarobkowania, ostatecznie świadkami być mają czynności komisyi asenterunkowej.

Jeżeli na dotychczasowe pobory w kraju naszym rzucimy okiem, to dostrzeżemy tę niepraktykowaną nigdzie anomalię, że podatek krwi opłacany bywa u nas prawie wyłącznie przez niższe warstwy wyznań katolickich, czyli innemi słowy, że lud prawie wyłącznie powiększa szeregi tych, tak zwanych obrońców Austryi, podczas gdy warstwy wyższe, a raczej większe posiadłości, tudzież równouprawnieni Polacy wyznania mojżeszowego, wcale niechętnie czynem lojalność stwierdzać sobie życzą. Lud chrześciański pracuje na wyżywienie całego kraju, lud najcięższe opłaca podatki od mienia, lud przez żyda i pana wszędzie wyzyskiwany — czyż ten sam lud jeszcze i najboleśniejszy haracz we własnych synach składać ma w zastępstwie żydów i dawnych swych panów? Wszak byłoby to niesprawiedliwością, o pomstę do Boga wołającą! Żydzi odebrali z rąk naszych równe nam prawa, podzieliliśmy się z nimi prawem — niechżeż nie stają przynajmniej na wyżynie uprzywilejowanych i niech dzielą się z ludem naszym obowiązkami, z których najpierwszym jest obrona kraju własną piersią.

Obecne ministerstwo sławione bywa ze swego liberalizmu — a gdzież ten liberalizm, ta równość w obec praw zachowana w obec żydów? Wiadomo jest powszechnie, że księża obrządków chrześciańskich, w poruczonym zakresie prowadząc metryki z wzorową dokładnością, utrzymują spis ludności tych wyznań, podczas gdy rabbinaty ani metryk urodzonych, ani spisów umarłych, ani ksiąg kopulacyjnych w porządku nie utrzymują. Popatrzmy na małe miasteczka: setki żydów żyją nigdzie nie zapisanych. Faktami jesteśmy w stanie nawet udowodnić, że każdy żyd, chociażby zbrodnię bigamii popełnił, wolnym będzie, gdyż metryki zaślubin w nieporządku, lub wcale nie prowadzone — a rząd legalizuje niejako ten nieporządek, gdyż mając o nim świadomość, zamiast surowo dopomnąć się o prawa pogwałcone, pisze okólniki w czasie konskrypcyi, by „nie zupełnie wierzyć metrykom rabbinatów, albowiem są one bardzo niedokładne.“

Wzywamy przeto wydziały rad powiatowych, by delegatom swym ostre pod tym względem dały instrukcye, od rządowych organów zaś oczekujemy bezstronności i ujęcia się za pokrzywdzonym ludem, do sejmu ostatecznie stawiamy wniosek, by na podstawie konstytucyi grudniowej, która dla rady państwa nie windykuje prawa prowadzenia metryk, a zatem takowe przekazuje w zakres ustawodawstwa krajowego, uchwalił, iż prowadzenie ksiąg nowonarodzonych, tudzież zaślubin, niemniej świadectw pośmiertnych, należy do gminnych urzędów, albowiem akt urodzenia tudzież śmierci, są aktami cywilnemi, którym cała ludzkość podpada, bez względu na wyznanie.

Rząd mógłby wówczas dla siebie na podstawie wykazów urzędów gminnych dokonywać spisu ludności i odnośne rozporządzenia wydawać od władzy centralnej.

Drugą z rzędu jest ustawa o uregulowaniu podatku gruntowego; i w tej przyznany został częściowy wpływ na opodatkowanie władzom autonomicznym. Nad ważnością tej ustawy i udziału komisyj katastralnych rozpisywać się nie będziemy; wiadomo bowiem, że kraj nasz pod względem opodatkowania, szczególnie zaś gruntowego, nadmiar przeciążony, że zatem od składu tych komisyj zależy uwolnienie od niesłusznych ciężarów. Wydziały powiatowe, baczne tedy oko mieć powinny na skład komisyj, członkowie zaś tychże powinni nie opuszczać żadnej sposobności wytykania błędów teraźniejszego katastru i wykazywania niesłusznego opodatkowania. Spodziewać się oraz należy, że krajowa komisya katastralna wyda pouczającą w tym względzie instrukcyę, by dać możność członkom do obeznania się z nader licznemi w tym względzie przepisami.

Kraj donosi z Dąbrowy. Znaczna większość inteligencyi naszego powiatu, a do inteligencyi oczywiście zaliczamy i ziemian, tudzież wszyscy włościanie należący do tutejszej rady powiatowej, oświadczyli posłowi dąbrowskiemu, ks. Morgenszternowi, swoje następujące zapatrywanie na sprawy krajowe z zupełną jednomyślnością:

1) poseł dąbrowski i delegat do rady państwa j. ks. Morgensztern, powinien niezwłocznie złożyć mandat do rady państwa;

2) nie przesądzamy, czy wysoki sejm wybierze nowych delegatów do rady państwa lub nie; ale oświadczamy, że w razie, gdyby wysoki sejm nowych delegatów wybrał, a wybór padł na j. ks. Morgenszterna, to tenże będzie obowiązanym złożyć ponownie mandat do rady państwa, nietylko w razie odrzucenia rezolucyi, ale także w razie tendencyjnego lub dłuższego zwlekania załatwienia tejże rezolucyi, które to zwlekanie nietylko, że jest szkodliwem dla kraju, ociągając zadosyć uczynienie jego niezbędnym potrzebom, ale obraża nadto godność narodową, lekceważąc uchwałę naszego sejmu i głos naszego kraju.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 11. sierpnia.

☐ Tak w piśmiennictwie niemieckiem, jak i w wszelkich objawach publicznych, przebija się coraz to silniej myśl unifikacyi niemieckiej. Dzieje się to nawet w Austryi, nie tylko po za jej granicami, przyczem rządy pojedynczych krajów odgrywają dość smutną rolę, albowiem coraz więcej stają się narzędziem tego prądu. Znaczącym pod tym względem objawem, jest świeży kierunek, przyjęty przez niezależne dziennikarstwo pruskie, dające dość jasno do poznania, iż należy pozbyć się tak p. Bismarka jak i p. Beusta, których antaganizm i gabinetowa polityka stoi zawadą połączeniu niemieckiemu. Na tej podstawie poczyna wytwarzać się w północnych Niemczech dość silne stronnictwo, które chciałoby zespolić się jak najściślej z wiernokonstytucyjnymi austryackimi Niemcami, którym robią jedynie ten zarzut, iż nie dość energicznie i bezwzględnie postępują w dziele germanizacyi innych narodowości. Oczywistem następstwem tego sojuszu, byłoby w niedalekiej przyszłości nieuchronne połączenie wszystkich niemieckich oraz za niemieckie okrzyczanych krajów pod panowaniem pruskiem. Kierunek ten został z uniesieniem przyjęty przez austryackich Niemców, i odbił się nie tylko w publicystyce, ale nawet w przemowach wielu delegatów. Propaganda szützenfestów i vereinów zrobiła swoje; dziś zwolennicy polityki wielko-niemieckiej poczynają otwarcie działać, i z dniem każdym odsłaniają jaśniej swoje zamiary. Owe niby austryackie dążności, liberalizm i wierno-konstytucyjność, są tylko płaszczem pokrywającym prawdziwe cele, połączenia niemieckich krajów Austryi z Niemcami, przyczem idzie koniecznie o zagarnięcie Czech, Morawy, Szląska i Krainy. Co się stanie z wschodnią połową monarchii rzeczą dla tych panów nader obojętną, ale te słowiańskie kraje należy quibuscunque viribus zatrzymać, aby przyjść z tym posagiem do Niemiec.

Co się tyczy Galicyi, tam inna kwestya; co się z nią stanie, również to niemieckiego stronnictwa nie obchodzi, ale nie zgodzi się ono nigdy dobrowolnie na wzmocnienie tamże żywiołu polskiego, ponieważ mógłby jego plany pokrzyżować, a w danym razie ta prowincya może przecież posłużyć za dogodny okup dla Moskwy. Naturalnie, iż polityka zagraniczna p. Beusta temu przeważnemu dziś stronnictwu nie może być na rękę, i występuje ono z coraz ostrzejszą krytyką jego czynności. Wprawdzie kanclerz nie hołduje bynajmniej tym dążnościom, wprawdzie usiłuje prowadzić austryacką politykę, ale właśnie dla tego, iż nadał jej cechę przeważnie niemiecką, wzmocnił pomimo woli to stronnictwo wręcz przeciwne jego zamiarom oraz interesom dynastyi i państwa. Powtarzano tyle razy, iż w Austryi nie można kierować się ani polityką wyłącznie madiarską, ani czeską, ani polską, gdyż żadna z nich nie zadowoli ogółu. Wszystko to być może, wszystkie takie polityki wyłączne przedstawiają pewne korzyści i pewne niedogodności, ale zato polityka niemiecka, jest jedną i jedyną, która jest dla państwa śmiertelną. Stwierdzają to codzienne fakta, które każdy widzi, kogo nie oszukały pozory. Fakta sprowadzą za sobą nieubłagane konsekwencye, a takim faktem była bitwa pod Sadową, która na zawsze obaliła przewagę austryacką w Niemczech.

Odbudowanie Austryi na innych podstawach, stało się koniecznością polityczną, i należało od razu obliczyć się z położeniem, i rozpocząć tę budowę w innych warunkach jak dotąd, gdyż widocznem było, iż żywioł niemiecki będzie zawsze dążył do większej całości niemieckiej, a przecież w kaszy zjeść się nie da. Tymczasem załatwiono wszystko połowicznie, zamiast korzystać z wolnych chwil, z drogiego czasu, aby wytworzyć nowe państwowe podstawy, uważając prowincye niemieckie jako moralnie stracone, jako equiwalent przyszłej terytoryalnej zamiany. Zreformowano pań-

---

Grzechy
Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

— Chodziło tu o drobnostkę, to jest o życie moje po odbytych torturach.

— A wszelakoż zdaje mi się, że napastnicy twoi nie należeli do górskich okolic.

— Dzięki Bogu, nie: jestem zbyt dobrym chrześcianinem, ażebym miał mieć na pieńku ze świętą inkwizycyą.

— W takim razie, sennor, nic z tego wszystkiego nie rozumiem.

— Rzecz jednak prosta i jasna: mam krewnego czułego na nędzę ludzką na tym podole płaczu, który przez przywiązanie rodzinne, chciał mię przekwaterować do nieba. Sposobność ku temu nadarzyła mu się przed chwilą. Że zaś jestem właścicielem kawałka ziemi, otóż przez obawę, abym jej nie uniósł na tamten świat, chciał mi dać przed śmiercią testament do podpisania.

— To nie źle obmyślane, ha, ha, ha! Zapewne dasz mu teraz lekcyjkę doświadczenia.

— Nie, sennor, nic mu zrobić nie zdołam, bo nie posiadam żadnych dowodów przeciw niemu.

— Gdyby można wydobyć zeznanie od rozbójników....

— Żaden z bandy nic by nie powiedział, gdyby zaś znaleźli się nawet świadkowie, mój szlachetny kuzyn zaprzeczyłby im, a oskarżenie moje odrzuconoby okryte pośmiewiskiem.

— Tak się to dzieje w naszej poczciwej Hiszpanii? Nie znałem jej jeszcze pod tym względem.

— Sennor zapewne z gór rodem; wiadomości nie dochodzą do was w nagiej prawdzie.

— Służyłem w wojsku, jak widzisz po moim uniformie, byłem w Madrycie, i wyznam szczerze, że przykre na mnie zrobiły wrażenie tysiączne intrygi, których stolica nasza zdaje się być głównem ogniskiem.

— Czy nie jesteś Karlistą? a może nawet jednym z wojowników z pod Amescuas.

— Powracam z tamtąd, sennor; szukałem tam ran, którebym chciał zagoić w chacie krewnych moich.

— Przezacni ludzie! Hiszpania powinna szczycić się wami, jakkolwiek poświęcenie wasze, godne jest lepszej sprawy.

— A czyż nie jest świętą ta, dla której walczymy?

— W twoich oczach, sennor, i to w sposób, jak ją pojmują w ogóle górale, jest ona świętą, nie przeczę. Ale...

— Możeszże mieć jakie ale...? sennor.

Tutaj hidalgo chwycił za rękę Marina i uścisnął ją z zapałem.

— Sennor — rzecze, wpatrując się w swego przyjaciela z uczuciem — posiadasz gorącą duszę współbraci twoich górali; byłoby szaleństwem usiłować, pozbawić cię przekonania, które tak głęboko zakorzeniło się w duszy twojej. Ocaliłeś mi życie, więcej jak życie może, chciałbym zachować przeto dla cię wdzięczność dozgonną. Porzućmy zatem przedmiot bezużytecznej rozmowy, który mógłby tylko zaszczepić rozdział między nami. Tak! przekonanie twoje, sennor, takie jakie się zrodziło w twem umyśle i sercu, jest święte, zdaniem mojem — atoli, czy ci, co stanęli na czele waszego ruchu, co wywołali wojnę domową rujnującą kraj do szczętu, czyż ci równie z tak czystych jak wy działają pobudek?

Marino chciał odpowiedzieć.

— Nie żądam żadnej od ciebie odpowiedzi, bracie mój. Wiem wszystko, cobyś mi mógł odrzec. Oby te słów kilka, które ośmieliłem się wymówić, zwróciły kiedyś twoją uwagę, obyć zechciał się nad niemi się zastanowić, skoro pora przyjdzie ku temu! gdyż niezawodnie nadejdzie on czas, gdzie dzisiejsze przekonanie twe ulegnie zmianie i wzrok twój ujrzy prawdę, jak na dłoni. Wspomnij sobie wtedy na Don Diego de Gomez, i gdy zechcesz być rzeczywiście użytecznym naszej ojczyźnie, lub gdyby kiedy przydatną ci na co być miała moja usługa, zapukaj śmiało do drzwi tego, który zawsze będzie się szczycił przyjaźnią twoją.

(C. d. n.)

stwo liberalne opierając się wyłącznie na żywiole niemieckim, to jest na tym żywiole, który ze wszystkich miał najmniej interesu w utrzymaniu dalszem Austryi. Żadna moc ludzka nie była w stanie przywrócić tej niemieckiej mniejszości raz straconego uroku siły; moralnego wpływu nie zdołał on i tak wywrzeć żadnego, więc nieuchronną koniecznością nastał wewnętrzny rozstrój, walka zwaśnionych narodowości i klas społecznych, której żadne parlamentarne sztuczki zażegnać nie są zdolne. Ale ze zwykłą swą praktycznością począł ten żywioł niemiecki oglądać się za innymi bogami, widząc iż ostatecznie pozostawiony własnym siłom, uledz musi w Austryi, a że w jego ręku spoczywają jeszcze siły państwa, więc postanowił zrobić to co powinni byli zrobić inni, to jest korzystać z chwil, aby je o ile możności dla siebie na przyszłość wyzyskać.

Trudno mu z tego czynić jakikolwiek zarzut, on jeden jest logiczny; ale faktem jest, iż to, co powinno było obrócić się na korzyść interesów dynastyi i państwa, obróciło się całkiem na korzyść wielko-niemieckiej sprawy. Co do nas możemy sobie oddać tę sprawiedliwość, iż wszelkiemi siłami popieraliśmy ten w Austryi arcy-mądry kierunek. Ze strachu przed Moskwą, przyspieszyliśmy tylko chwilę, gdzie ona poczyna być groźną dla Galicyi; chcąc pomagać o ile możności w utrzymaniu siły Austryi, wzmocniliśmy tylko wielko-niemieckie dążności. Stało się to wszystko w skutek zarozumiałości i próżniactwa, albowiem zamiast obliczyć się na wszystkie strony z położeniem i pracować, liczyliśmy na pomoc jakiejś idealnej, już odrodzonej Austryi, która istniała tylko w głowach galicyjskich mędrków. Jeszcze z jakie dwa lata udziału w radzie państwa, a nie będzie już żadnej potrzeby silenia się na przeprowadzenie jakiejkolwiek rezolucyi.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia delegacyi przedlitawskiej donosiliśmy o przyjęciu budżetu dla ministerstwa spraw zagranicznych. Na dniu 11. b. m. poczyniono na temże posiedzeniu ważne wnioski co do reformy konsulatów, a mianowicie są one tego rodzaju, że przed zupełnem zreformowaniem instytucyj konsularnych, można będzie niektóre ulepszenia poczynić. Wüllerstorff szczególniej traktował przedmiot rzeczony wyczerpująco, popierając argumenta swe faktami. Przy końcu tego posiedzenia wystąpił z rezolucyą Pipitz, odnoszącą się do kwestyi waluty, wywierającej tak przeważny wpływ na przemysł, komunikacyę i handel; rezolucya domaga się ze strony ministerstwa środków zaradczych w celu zapobieżenia chwiejności waluty. Nad rezolucyą tą nie obradowano, lecz odroczono ją jako samodzielny wniosek na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

Okólnik zastępcy namiestnika czeskiego, wydany z powodu wyborów do sejmu, obudził ogólną niechęć w Czechach i wywołał protesty nie tylko ze strony opozycyi czeskiej, ale i ze strony dziennikarstwa niemieckiego niezawisłego. Praska *Politik* w ustępie artykułu wystosowanego przeciw okólnikowi, pisze: „Cóż to za rząd lekceważący tak wielkie stronnictwa polityczne? jakież to prawo przysługa mu, aby w ten sposób postępować ze stronnictwami? Ażaliż panowie (ministrowie) nie wiecie, że „owe nie do uwierzenia zaślepione, agitujące stronnictwo“ (słowa przytoczone z okólnika) działa w imieniu i zgodnie z wolą milionów Czecho-Słowian w Austryi? Ażaliż nie wiecie, że zaślepione to stronnictwo, jest w istocie i w obecnej nawet chwili siłą, że te miliony są dla Przedlitawii straconym materyałem, a wy od lat kilku nie jesteście w stanie ani na włos istoty rzeczy zmienić i pozyskać choć trochę przychylności dla waszej polityki centralizmu. Róbcie co chcecie, naród czeski wie sam najlepiej, co jest jego interesem, naród czeski zawierza temu „zaślepionemu“ stronnictwu, które kieruje losami ludu czeskiego, bo tem stronnictwem jest sam lud. Kiedy wybierano ostatniemi czasy deputowanych, wybrano mężów zaufania, a ci wybrali ze swego koła wydziały, które ukonstytuowały się jako komitety przedwyborcze. Spoglądamy spokojni w przyszłość oczekując, czy lud czeski więcej ma zaufania do komitetu przedwyborczego swoich mężów zaufania, czy do komitetu utworzonego z waszych starostów powiatowych.“

W tejże kwestyi okólnikowej wyraża się *Wanderer*: „Doświadczenie najnowszych czasów przekonało dostatecznie, że fałszywie zwołana większość, stojąca w sprzeczności do pełnoletniego narodu, nie daje rządowi siły. Kłamstwo i fałsz mszczą się same na sobie zarówno, czy się to dzieje z rozkazu i w mniemaniu jakoby działano na korzyść rządu czy dla widoków prywatnych. „Skutki okażą, czy było to politycznie występować z działalnością rządową i przedstawiać własne stronnictwo rządowe jako przyjaźne i dobre, opozycyę zaś jako stronnictwo nieuprawnione. Jeżeli stronnictwo wiernokonstytucyjne w Czechach, pomimo usiłowań organów rządowych ulegnie, jeżeli nie wyjdzie zwycięzko pomimo zaklęć i rozbudzania ducha w bezdusznych, pomimo wymownego przedstawienia klęsk, jakie sprowadzić niby miało opozycyjne stronnictwo w Czechach i jeszcze zgotować może, jeżeli mówimy pomimo to wszystko stronnictwo rządowe poniesie klęskę, tedy będzie to jasnym dowodem, że wszelkie agitacye rządowe nie znalazły sympatyi w narodzie czeskim, a konstytucya nie ma tam gruntu dla siebie“.

Francya. Obecne położenie polityczne we Francyi, charakteryzuje *France* słowy: „Nakoniec wszystko zmęczone“. Konstatuje dalej i to z przyjemnością, iż minęła już nawalnica głosów dziennikarstwa opozycyjnego przeciw projektom konstytucyi nowej. Co zaś do faktycznego stanu rzeczy, to jest czynności senatu, zapewniają, że obrady nie skończą się do 23go b. m. a zatem do chwili zwołania rad jeneralnych, które też będą musiały być odroczone. Pozostawić miano senatowi rozstrzygnięcie, czy zechce lub nie zechce zawiesić swych czynności, lub czy pozwoli na abstynencyę swych członków od udziału w obradach jeneralnych.

Marszałek Niel ma być już tak mocno chory, że nie mają nadziei utrzymania go przy życiu. Operacya Nelatona polepszyłą była tylko na chwilę stan marszałka; obecnie po dokonaniu jej zupełnem ma się gorzej. Nie będzie on mógl zatem przeprowadzić ostatecznej reorganizacyi armii, rozpoczętej na tak wielką skalę.

Niemcy. Dnia 8. b. m. podczas nabożeństwa w berlińskim kościele protestanckim, strzelił niejaki Otton Bieland, syn kowala w Lanke pod Biesenthalem, do zajętego religijnym obrzędem duchownego. Wypadek ten okropne tu zrobił wrażenie. *Kreuz Ztg.* pisze z tego powodu: „Strzał w kościele ewangelickim rozlegnie się daleko. Oby tylko teraz, kiedy opiekuńcza ręka Boga zniweczyła najbliższy zamiar zbójcy, z przyczyny najsmutniejszej wynikł skutek zbawienny: powietrze duszące, jakie nas otacza, oby je strzał ten rozdzielił. Wypowiedzianym zamiarem fanatyka było, zabić duchownego, „pierwszego, któregoby spotkał“. Dom boży uczynił miejscem, godzinę nabożeństwa czasem, całą gminę świadkiem swej zbrodni. Chciał on dotknąć duchownego w pełnieniu świętego obrzędu; dał ognia, kiedy ten w imieniu gminy składał wyznanie wiary chrześciańskiej. Wszystko wskazuje na to, że napad morderczy w kościele ewangelickim był dziełem fanatycznej niewiary, demonicznej nienawiści przeciw kościołowi. A zkądże ta nienawiść u ośmnastoletniego? zkąd śmiałość w wykonaniu, zkąd spokój po czynie? Tłumaczy się to, jeżeli przyjmiemy, że fanatyk ów sądził być w zgodzie z daleko rozszerzonem „usposobieniem ludu,“ że nawet mienił się być tylko wykonawcą wydanego przeciw duchowieństwu wyroku ludowego. I czyż tego przyjąć nie możemy?“ W dalszym ciągu wykazuje *K. Z.*, że od zaczepienia pojedynczych praw chrześciańskich posunięto się do zaczepek całej prawdy chrześciańskiej, a teraz chodzi o zniesienie kościoła i duchownych. Wywód ten kończy temi słowy: „Oby strzał w kościele tumskiem dopomógł do tego, aby duchowe powietrze duszące, w którem lud nasz żyje, rozdzieliło się!“

Mówiliśmy nie dawno o dołkach, jakie się kopią pod nogami hr. Bismarka, zostawiając czytelnikom wolność dołączenia w myśli zwykłego przysłowia. Otóż naprężenie w stosunkach berlińskich trwa dalej. Z jednej bowiem strony wakacye Bismarka przedłużają się na czas nieograniczony, a dzienniki, które zwykle tak gorliwie zajmowały się jego kuracyą, wspominają o niebytności jego, jakby mimochodem, zdają się wiedzieć, iż hr. aż do grudnia będzie chorował. Wprawdzie Bismark rzeczywiście podlega niemocy nerwowej, ale gdyby to miało być przeszkodą w prowadzeniu spraw publicznych, byłby on musiał dawno je porzucić. Jednym z jego głównych przeciwników ma być nader wpływowy minister wojny Roon który dawniej z jego winy się zawiódł w swej nadziei dostąpienia godności ministra wojny w związku Niemiec północnych, a teraz dostąpiwszy jej daremnie, dobija się równorzędności z kanclerzem. Z drugiej strony Bismark nie daje się wysadzić z siodła, z Worcinu porusza on swe sprężyny i powołuje Buchera, byłego liberała i obecne swe narzędzie dziennikarskie, aby porozumieć się z nim względem gwałtownego przerwania nici przyjaźnej, jaka się przędzie między Wiedniem a Berlinem. Nienawiść przeciw Austryi, zdaje się być jednym z motywów polityki bismarkowskiej. A chociaż zdradza się czasem z ukrytą swą niechęcią przeciw Prusom także Beust, który z grzeczności dla Moskwy zsyła na nas zakazy policyjne, nie można odmówić głębokiej prawdziwości słowom *Siecl'a*: „Naród niemiecki stał się wojennym wierzchowcem dynastycznych i wojskowych Prus. Aby nie stawał dęba i nie zrzucił Hohenzollernów, trzeba go utrzymywać w ciągłym strachu, dziś przed Austryą, jutro przed Francyą i t. d“.

Hiszpania. Niedawno zapewniały telegramy z Hiszpanii, że ruchy Karlistowskie zostały już zupełnie uśmierzone, tymczasem telegram najświeższy przynosi wiadomość, że koło Vich atakowało wojsko bandę Karlistów i rozprószyło ich. Toż samo w prowincyi Guadalaxara pojawiła się nowa banda, źle wprawdzie uzbrojona, za którą wyprawiono wojsko w pogoń. Inna znowu wiadomość brzmi, że oddział Karlistowski, śledzony od Polo nie został rozbity, ale opasany w górach Toledo. W górach, jak wiadomo, mogą wszelkie ruchy odbywać się bardzo długo, zanim uda się wojskn opanować je. Są zatem niepokoje i ciągłe ruchy, telegramy zaś dodają zwykle, że pojawiła się banda tylko tam lub tam, zresztą panuje spokój. Panuje zaś w istocie rozdrażnienie, republikanie bowiem są przekonani, iż rząd francuski jeżeli nie wspiera Karlistów, to patrzy przynajmniej przez szpary, a wiadomo, że kilka oddziałów przedarło się z Francyi.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Mianowania. Rada szkolna krajowa nadała posadę rzeczywistej nauczycielki przy samborskiej szkole panieńskiej z płacą roczną 210 złr. i z dodatkiem 84 złr. w. a. na pomieszkanie pannie Faustynie Madejskiej, dotychczasowej pomocnicy nauczycielki, — posadę zaś pomocnicy nauczycielki z płacą 100 złr. pannie Henryce Gąsiewicz, kandydatce nauczycielki przy tejże szkole.

* Z Krakowa piszą pod d. 12. sierpnia. Wczorajsza iluminacya wypadła bardzo świetnie. Całe miasto nawet i przedmieścia były rzęsiście oświetlone. Najświetniej jaśniały: ulica grodzka, floryańska, kanonna i rynek główny. Można śmiało powiedzieć, że z wyjątkiem gmachów rządowych i mieszkań opróżnionych z powodu wyjazdu lokatorów do kąpieli, a w końcu bardzo nieznacznej liczby mieszkań ludzi, u których absolutyzm zatarł wszelkie uczucia polskości, wszyscy od bogatego począwszy, do biednego rzemieślnika okna swoje oświetlili. Równocześnie zebrało się przeszło paręset osób na wieczór wydany przez stowarzyszenie „Postępu“ na cześć Unii lubelskiej. Nietylko przybyli członkowie „Postępu“ z rodzinami, ale kilkadziesiąt osób nie należących do stowarzyszenia dam i mężczyzn, zostało zaproszonych, między któremi paru posłów sejmowych, literaci i artyści się znajdowali.

Salę „Postępu“ przybrano w transparent przedstawiający herby Korony i Litwy, przystrojony nader gustownie kwiatami, pomiędzy któremi kwiaty żywe były ich najpiękniejszą ozdobą.

Wieczór rozpoczął się opowieścią prof. Pola o Unii lubelskiej. Zajmujący ten wykład zajął blisko dwie godziny czasu; wzniosłość przedmiotu dodała sił starcowi, który zapominając o swych dolegliwościach, z młodzieńczym ogniem, a zwykłym wdziękiem i jędrnością słowa rzecz wykładając, porwał za sobą słuchaczy. Mowcę okryto przeciągłemi oklaskami.

Ustęp o bitwie grünwaldzkiej takie uczynił wrażenie, że poseł Zyblikiewicz prosił p. Pola, ażeby stworzył z jej osnowy rapsod poetyczny i wniósł toast na narodziny przyszłego poematu. Poczem jeden z przejeżdżających artystów zaimprowizowaną, a pełną siły, ognia i biegłości grą na fortepianie uświetnił wieczór. Nastąpiły deklamacye, a ochocze tańce trwające do samego rana zakończyły wieczór.

Po odczycie, do zebranych w południe 21 złr. na korzyść rodziny Syrokomli, dodatkowo złożyło się jeszcze 14 złr. 46 c. Razem więc 35 złr. 46 c.. które do redakcyi *Kraju* odesłano.

Pośród murów grodu, w którym spoczywają popioły twórców Unii dwóch narodów, stowarzyszenie złożone z ludzi o sercach gorętszych i poczciwych, a pracowitej i prawej dłoni, nie zatrwożyło się ani widmem demonstracyjnem, ani obawą nielegalności, i uczciło wedle sił swoich wielką narodową pamiątkę.

Wczoraj wieczorem również odbyła się uczta w towarzystwie strzeleckiem. (Kraj)

* W Peszcie obchodzili przebywający tamże Polacy również uroczyście 300-letnią rocznicę unii lubelskiej nabożeństwem wspólnem.

* Pożary. Niebezpieczny zwyczaj strzelania na weselach włościańskich stał się przyczyną bardzo smutnego wypadku w Przysietnicy, w powiecie sandeckim. Na weselu u Maryanny Boreckiej w dniu 28. z. m. Jan Ogorzały dał w sieni ognia ze strzelby; od strzelby zajęła się strzecha i zgorzał dom ze stodołą, przyczem troje ludzi Józef Citak, Jędrzej Jumidaj i Maryanna Borecka, postradali życie. Szkoda przez pożar zrządzona wynosi 400 złr.

* *Kuty* 8. sierpnia 1869. Młodzież nasza kształcąca się w gimnazyach i szkołach realnych, powróciwszy na wakacye do domów rodzinnych, postanowiła czas do odpoczynku przeznaczony wypełnić umysłową pracą ku ożywieniu rozbudzonego ducha narodowego, łącząc oraz z rozrywką godziwą chęć chwalebną przyczynienia się do uzbierania datku na utrzymanie pomników sławy narodowej.

Zjednawszy sobie odpowiedne siły i zaopatrzywszy się w zasoby, wystąpiła młodzież nasza dnia 1. b. m. z przedstawieniem teatralnem, z którego dochód przeznaczyła na restauracyę pomnika króla Kazimierza wielkiego.

Odegrano „Zrzędność i przekora“, komedyę Aleksandra Fredry, tudzież „Pochód z pochodniami“ Aurelego Urbańskiego, zakończono zaś obrazem z żywych osób ogniem bengalskim oświetlonym, przedstawiającym Kazimierza wielkiego nadającego statut Wiślicki-

Publiczność tutejszego miasta i okolicy licznie zgromadzona, spędziwszy wieczór przyjemnie, opuściła salę z zadowoleniem, a młodzież zachęcona pomyślnym skutkiem objawionych chwalebnych dążności postanowiła wystąpić jeszcze z kilkoma przedstawieniami amatorskiemi na cele dobroczynne.

Dochód czysty z tego przedstawienia w kwocie 24 złr. w. a. załączam z prośbą o przesłanie takowej na miejsce przeznaczenia.

* Zdrojowiska. Trzecia lista gości przybyłych do Krynicy od dnia 15. do 31. lipca 1869 wynosi 271 osób, tak że ilość gości z dniem 31go lipca pozostających w Krynicy wynosi 1039 osób.

---

* Teatr polski. Z powodu przygotowania do wystawy sztuki „Jenerał Bem w Siedmiogrodzie“ przez dni dziesięć przedstawień w teatrze polskim nie będzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Lwów d. 13. sierpnia. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 3.82, żyta 2.32, jęczmienia 2.00, owsa 1.67, hreczki 3.20, prosa 0.00, kukurudzy 0.0, grochu 0.0, fasoli 0.00, soczewicy 0.00, kartofli 0.77, sąg drzewa opałowego bukowego 11.50, sosnowego 9.25, cetnar siana 1.40, słomy okłotowej 1.42, pasznej 1.13.

* Czerniowce d. 10. sierpnia. *Czern. Ztg.* pisze: W drugiej połowie lipca mieliśmy w początku deszcze po części szkodliwe dla zbiorów. W ogóle jednak zbiory odbyły się pomyślnie. Co do ziemniaków już teraz przewidywać można, że zbiór tak pod względem gatunku jak i plenności będzie zadawalający,

Zasiewy kukurudzy ucierpiały cokolwiek w maju i czerwcu, ale poprawiły się w lipcu, i jeżeli wczesne przymrozki poranne nie przeszkodzą zupełnemu dojrzeniu, będzie można spodziewać się obtego zbioru kukurudzy.

Ceny były następujące: mierzyca pszenicy 2 złr. 66 ct., kukurudzy 1 złr. 57 ct., żyta 1 złr. 70 ct., jęczmienia 1 zł. 56 c., owsa 1 złr. 65 c., hreczki 2 złr., cetnar siana 1 złr. 39 c., słomy 78 ct., sąg drzewa twardego 16 złr. 50 ct., funt mięsa wołowego 21 cnt., masła 38 cnt., wiadro alkoholu 30° 11 złr. 50 cnt.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie podnoszą poważny i uroczysty ustrój podczas obchodu rocznicy unii w naszem mieście.

We Wiedniu zdarzył się ciekawy wypadeczek — skonfiskowano bowiem dziennik półurzędowy *N. Fremdenblatt.*

W Paryżu, gdzie komisye senatu w cichości pracują nad senatus consultum, zajmują się orderami i wyszczególnieniami, któremi cesarz obsypie w dzień 15. sierpnia Francuzów; w tym roku cesarz obdarzy swą łaską szczególniej urzędowych dziennikarzy, którzy w pocie czoła zasługują się obecnemu rządowi.

Rzym przygotowuje się do przyjęcia gości zebrać się mających na synod — aczkolwiek znajdują się i tacy, którzy nie dowierzają przyszłości, mogącej uczynić zawód klerykalnym nadziejom.

Hrabia Chambord (pretendent do korony francuskiej) napisał list do Don Carlosa, w którym wzywa go do podniesienia broni przeciw prowizorycznemu rządowi i przyrzeka mu swą pomoc

Kursa z dnia 13. sierpnia 1869,
godz. 2 min. 10 popołudniu.

Akcye kredytowe 308.30. Akcye banku franko-austr. 146.75, Akcye banku narodowego 770.—. Verkehrsbank 140.50, Baubank 74.25. 5% Metaliki 62.65. Losy z r. 1860 100.80. Pożyczka narodowa 72.—. Dukat 5.89. Londyn 10 f. szter. 123.90. Srebro 120.75.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 13 sierpnia 1869.

	Płacą zł.	kr	Żądają zł.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	266	25	267	25
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr	208	25	209	25
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40° „	107	50	108	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	93	—	93	75
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5% } bez kuponu	91	50	92	—
„ „ „ „ „ 4%	79	70	80	—
„ „ banku hypot galic.	93	60	94	—
Galic Zakładu kredytow włościan.	* 93	—	93	50
Obligi indemnizacyjne galic.	75	40	75	90
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	75	101	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	77	5	84
Dukat cesarski	5	83	5	89
Napoleond'or	9	84	9	94
Półimperyał rosyjski	10	3	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy rosyjski	* 1	55	1	56
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	83
Srebro	120	—	121	25

Pszenica korzec 170 f. 8.30 — 8.60, żyto korzec 160 f. 4.80—5.00, jęczmień korzec 140 f. 4.20 — 4.30, owies korzec 100 f. 3.50—3.70, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 5.00—5.15, koniczyna korzec 180 f. 40.00—42.0, rzepak korzec 150 f. 13.00—13.25, łnianka kor. 150 f. 10.0—10.25 groch korzec 180 f. 4.00—4.50, łój 100 f. 31.00—31.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—65.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12. sierpnia.

PP.: Br. Wassylko L. z Noweselitz, Augustynowicz B. z Kniażego, Łodyński S. z Nahorzec, Łukasiewicz I. z Bukowiny, Skrzyński L. z Nozdrzca, Smoleński K. z Sułdokowiec, Niedźwiedzki T. z Kłodzienka, Both M. z Biały, Barzykowski M. z Laszek górnych, Jaruntowski F. z Załanowa, Obertyński S. z Tuszkowa, Sokołowski R. z Gumnisk, Olendzki W. dr. praw z Krakowa, hr. Bobrowski K. z Rychliniec, Czajkowski J. z Sarnek, Milewski K. z Mełny, Udrycki A. z Mostów w., Głogowski z Polski. Bieliński R. i Baranowski M. z Hrubieszowa, Zietkiewicz L. c. k. pens. karitan z Hulczy.

Kolej żelazna

odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 rano
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 21 rano.
„ „ „ „ „ „ 4 m. 36 wiecz
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ „ 4 „ 16 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Karol Groman.**
Czcionkami Dr. **H. Jasieńskiego.**